

Anna Wzorek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Instytut Filologii Polskiej
ul. Świętokrzyska 15, 25–406 Kielce, Polska
E-mail: ag.wzorek@wp.pl

Zainteresowania naukowe: polska literatura współczesna, literatura i kultura popularna,
dramat międzywojenny

MARII KUNCEWICZOWEJ LISTY DO ZMARŁEGO MĘŻA

Artykuł traktuje o ostatniej książce Marii Kuncewiczowej – zbiorze dwudziestu trzech listów (zaopatrzonych *postscriptum*), kierowanych do zmarłego męża. Niezwykłość tej korespondencji, ujętej w literacką formę, polega na tym, że jej adresat nie żyje, a przez nadawcę traktowany jest jak ktoś stale obecny w realnym świecie, nadal związany z doczesnością. „Listy do Jerzego” są – jak powie jeden z recenzentów – „próbą zaprzeczenia śmierci, ocalenia Jerzego przez miłość, pamięć i literaturę”. W analizie utworu zwrócono uwagę na występujące w nim kategorie aksjologiczne. Dowiedziono, że „Listy do Jerzego” są książką o wiecznej miłości, sięgającej poza grób (w tym względzie wyraźnie kontrastują z „Tristanem 1946”), godnie przeżywanej starości, wreszcie dorastaniu do wiary. „Listy do Jerzego” są także próbą zmniejszenia cierpień pisarki po stracie ukochanego męża. W jakimś stopniu przeto korespondują z „Cudzoziemką”, w której Kuncewiczowa uwalniała się od negatywnych emocji związanych z odejściem matki.

SŁOWA KLUCZOWE: literatura współczesna, literatura funeralna, powieść w listach, Maria i Jerzy Kuncewiczowie.

Przedmiotem refleksji – na co wskazuje tytuł niniejszego szkicu – nie jest korespondencja Marii i Jerzego Kuncewiczów (tę bada Alicja Szałagan (2006: 95–116), ale ostatnia książka autorki *Cudzoziemki*, czyli ujęte w literacką formę listy Marii Kuncewiczowej do nieżyjącego męża. *Listy do Jerzego* (1988) są książką pożegnalną, tą pozycją bowiem, wydaną na rok przed śmiercią, pierwsza dama polskiej prozy psychologicznej pożegnała się z czytelnikami. Niezwykłość *Listów do Jerzego* polega na tym, że ich adresatem jest zmarły mąż pisarki. Autorka nie żegna się jednak ze swym wiernym towarzyszem życia (z którym notabene przeżyła ponad pół wieku, razem wychowali syna Witolda), więcej – próbuje przezwyciężyć śmierć, chce przedłużyć żywot Jerzego Kuncewicza¹. Tę cechę *Listów do Jerzego* zauważyli już pierwsi recenzenci – Tadeusz Swat oraz Piotr Szewc. Swat (stawiający trochę przesadzoną tezę, iż zajmujący nas utwór to bodaj najlepszy tekst Kuncewiczowej) podkreśla: „Są *Listy* zapisem bólu i rozpacz po stracie męża, ale nie

¹ Odmienne jest stanowisko B. Kazimierczyk (1989: 2).

trenem, nie oplakiwaniem i niezgodą na los, ale też nie buntem, są czymś więcej i czymś dalej – próbą zaprzeczenia śmierci, ocalenia Jerzego przez miłość, pamięć i literaturę” (Swat 1988: 13). Piotr Szewc z kolei stwierdza, że podczas lektury *Listów* nieustannie czuje się „obecność Męża pisarki” (Szewc 1989: 7). Dodaje: „Kuncewiczowa zwierza się zmarłemu mężowi, czym jest jej okaleczone, niepowrotnie podzielone życie. I w tym intymnym obcowaniu ciągle są bardzo blisko” (Szewc 1989: 7).

Ludzie pióra dość często wystawiają swoim bliskim – rodzinie czy przyjaciółom – literackie pomniki nagrobne, „trwalsze – jak przekonywał Horacy – niżli ze spiżu”. Najpopularniejszym gatunkiem funeralnym są bez wątpienia treny. Dość przypomnieć *Treny* Jana Kochanowskiego (pisane w czasach, gdy umieralność dzieci była nieporównywalnie wyższa niż obecnie), cykl *Anka* Władysława Broniewskiego (upamiętniający jedyną córkę poety, zmarłą tragicznie Joannę Kozicką), wreszcie „żebracze treny” Tadeusza Różewicza (1999: 9), zatytułowane *Matka odchodzi*. Jest to sylwiczny tom dedykowany i poświęcony Stefanii Różewiczowej, a także – co interesujące – czyniący zeń jeden z podmiotów mówiących. Wieńczą go piękne i wzruszające słowa, które warto w tym miejscu przypomnieć: „To, co w naszym domu było najdroższe i najpiękniejsze, to Mama” (Różewicz 1999: 135). W polskiej literaturze wiele jest tekstów służących pożegnaniu z matką. Dla przykładu przytoczmy zbiór Stanisława Rogali *Wołania z matką*. Oto jeden z wierszy przynależnych do niego: „To już rok, matko / twoje łąki znów przekwitły / twoje drzewa po ciszy zaszumiały / ptaki twoje do gniazd powróciły / twój Bóg znowu okazał miłosierdzie / zabierając jednego z nas / tylko dom ten sam / To już rok, matko / rok słońca i nocy / śmiechu i łez / ciszy i krzyku / krągły rok / a ty w sercu drzysz” (Rogala 2000: 33). Przypomnijmy literackie pożegnanie Karola Wojtyły z przedwcześnie zmarłą matką. Jest to – notabene – jeden z nielicznych utworów dedykowanych Emilii z Kaczorowskich Wojtyłowej: „Nad Twoją białą mogiłą / białe kwitną życia kwiaty – / o, ileż lat to już było / bez Ciebie – duchu skrzydlaty – / Nad Twoją białą mogiłą / od tylu lat zamkniętą, / spokój krąży z dziwną siłą, / z siłą, jak śmierć – niepojętą. / Nad Twoją białą mogiłą / cisza jasna promienieje, / jakby w górę wznosiło, / jakby krzepiło nadzieję. / Nad Twoją białą mogiłą / klękałem ze swoim smutkiem – / o, jak to dawno już było – / jak się dziś zdaje malutkiem. / Nad Twoją białą mogiłą, / o Matko – zgasłe kochanie – / me usta szeptały bezsiłą; / – Daj wieczne odpoczywanie” (Wojtyła 2004: 27).

Pożegnaniem córki z matką, Katarzyny Nowak z Dorotą Terakowską, jest opowieść biograficzna tej pierwszej *Moja mama czarownica*. Jak widać, za pomocą trenów, strof lirycznych czy wspomnień literaci najczęściej żegnają swoich bliskich, rodzinę, nieco rzadziej przyjaciół czy znajomych. Wypada w tym miejscu przywołać jeden z ostatnich tytułów Wojciecha Żukrowskiego *Za kurtyną mroku. Zabawa w chowanego*, wydany w 1995 roku. Idzie właściwie o drugą część wspomnianego zbioru krótkich form epickich *Zabawa w chowanego*, składającej się z siedmiu szkiców, w których autor *Z kraju milczenia* żegna kolegów po piórze: Wilhelma Szewczyka – zapomnianego piewczę Śląska (zdaniem Żukrowskiego równie wybitnego jak Gustaw Morcinek), Zofię Kossak-Szczucką, Polę Gojawiczyńską, Halinę Kraheńską, Adolfa Rudnickiego, ociemniałego pod koniec życia

Jana Dobraczyńskiego, Annę Achmatową, o której autor powie, że za życia „była dławiona [...] znową milczenia” (Żukrowski 1995: 209), wreszcie Stefana Kisielewskiego oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza. Wyjątkowy, bo jako jedyny traktuje o osobie żyjącej, jest szkic o Jerzym Dudzie-Graczu *Nieprzekupne zwierciadło*. O interesującym nas tomie Żukrowskiego Elżbieta Filipek wyraziła się następująco: „[...] Żukrowski przywołuje [...] tych, o których zapomniano, których odtrącono, wyrzucono z „naszego świata” lub... schowano. Dlaczego? Czy z tego powodu, że byli sobą, pozostali wierni rodzinnej, narodowościowej czy kulturowej tradycji? Czy dlatego, że uważali, iż trzeba działać, zmieniać, nawet gdy wymaga to ustępstw na rzecz niekoniecznie idealnych realiów. Albo odwrotnie – dlatego, że postanowili być sobą wbrew opinii otaczającego świata?” (Filipek 1996: 37). Podobny charakter ma – znacznie wcześniejszy od *Za kurtyną mroku* Żukrowskiego – zbiór Kazimierza Wyki *Odeszli*. Tutaj autor wspomina wielkie postaci polskiej literatury i historii literatury: Stefana Kołaczekowskiego, Karola Ludwika Konińskiego, Juliusza Kleinera, Kazimierza Nitscha, Tadeusza Mikulskiego, Stanisława Pigionia, Wacława Borowego, Marię Dąbrowską, Marię Pawlikowską-Jasnorzewską, Wilhelma Macha, Adama Polewkę.

Listy do Jerzego, korespondencja Kuncewiczowej do zmarłego męża, zaskakują formą, listy do osoby nieżyjącej bowiem stanowią w literaturze zjawisko wyjątkowe. *Listy do Jerzego* zadziwiają także i tym, co już zresztą podkreślaliśmy, że próbują przewyciężyć śmierć, nieustannie czuć w nich obecność adresata – Jerzego Kuncewicza. Jan Tomkowski (1989: 10) słusznie wyróżnia w prozie Kuncewiczowej utwory polskie, podnoszące problemy nadwiślańskiego kraju (tu wymienia *Leśnika*, *Cudzoziemkę*, *Tristana* 1946) oraz europejskie, światowe, uniwersalne w zakresie podejmowanych tematów. Do drugiej grupy zalicza *Fantomy*, *Przeźrocza*, *Naturę* i zajmujące nas *Listy do Jerzego*. Ten ostatni tytuł to książka o prawdach i wartościach ponadczasowych: miłości, śmierci, przemijaniu, wierze. Przywoływana już Alicja Szałagan, opracowująca korespondencję Marii i Jerzego Kuncewiczów, podkreśla, że listy z lat 1944–1958, czyli z okresu, gdy Kuncewiczowie dość często pozostawali w rozłące (potem już nie rozstawali się na dłużej), świadczą o „wielkim przywiązaniu małżonków, o ich przyjaznych relacjach” (Szałagan 2006: 97). Oto jeden z listów – dowód szczególnej więzi pomiędzy Kuncewiczową i jej mężem: „Dziękuję ci za to, co napisałeś z głębi serca, i uważam to sobie za największy triumf życiowy. Książki to tylko jeden aspekt natury pisarza, zawsze są one wyrazem pewnej kokieterii psychicznej, są wyborem z życia, śmietanką uczuć i myśli, więc łatwiej jest ludzi przywiązywać do siebie książkami niż własną osobą, własnym życiem. Zwłaszcza, że nasze wspólne życie pozbawione było pasji. Nie było między nami ani miłosnego czadu, ani nałogu wspólnej sypialni, więc rzeczywiście coś istotnego, coś trwalszego niż erotyzm musiało wejść między nas i tak nas z sobą związać. Że Ty tak sobie cenisz to coś, że nie masz do mnie żalu za wszelkie braki naszego współżycia (które są wynikiem winy obu stron), uważam za wielką łaskę, doprawdy niezasłużoną” (Szałagan 2006: 97). Warto przytoczyć chociaż kilka bardzo czułych zwrotów Marii do Jerzego z ich korespondencji: „Jerzy, mój złoty, bardzo kochany”, „Mój kochany, najmilszy Jerzy”, „Wstyd się przyznać, ale bardzo mi Ciebie brak” (Szałagan 2006: 98).

Lech Ludorowski w przemówieniu laudacyjnym² nazwał *Listy do Jerzego* książką „do głębi przejmującą”, „niezwykłą w wymowie i ze względów formalnych”, „wzruszającą”, wreszcie „wspaniałą” (Ludorowski 1997: 25). W kontekście tych słów można dodać, że listy Kuncewiczowej do zmarłego męża to wspaniałe studium miłości, świadectwo istnienia w XX wieku uczucia silniejszego niż śmierć. W 23 listach, zwieńczonych postscriptum, pisarka daje wyraz swemu osamotnieniu, cierpieniu, rozdarciu po stracie męża. Już w pierwszym liście zaznacza, że zaczyna pisać siedem miesięcy po zgonie Jerzego. Przypomina bohaterkę Ałłę Dżijan³, którą stworzyła, gdy życie toczyło się jeszcze zwykłym trybem. Kreując Ałłę Dżijan, jedynie przeczuwała, „że zbliża się coś, na co nie znajdzie słów. Rzeczywistość wieloznaczna, całkowicie nierzeczywista” (Kuncewiczowa 1988: 7)⁴. Świat bez Jerzego jest dla Marii trudny. Pisarka, o której Helena Zaworska powie, że potrzebowała „nieustannego kontaktu z innymi ludźmi”, była „otwarta na drugiego człowieka” (Zaworska 1992: 118), potrzebuje obecności Jerzego, próbuje go zatem wskrzesić, ożywić. Czasami zwraca się do zmarłego męża, jak do kogoś żyjącego: „Chcę zapytać: Czy pamiętasz? Ale może pamięć rozkłada się i wsiąka w ziemię, jak wątroba, jak mięśnie... [...] Czy pamiętasz ten dzień na początku marca w Rzymie w roku 1984, kiedy siedziałeś w naszym pokoju u sióstr franciszkanek z Libanu” (s. 13). I jeszcze dwa inne fragmenty *Listów do Jerzego*, w których Kuncewiczowa zdaje się zapominać o śmierci ukochanego męża czy raczej przeczucić ją: „Jerzy, to, co widzę z okien naszego domu, zbudowanego przez ciebie wysoko na wzgórzu z myślą o starości w licznym gronie wnuków, to nie jest stracony »widok«, to odsłonięta scena dziejów. Wnuki? Jeden jedyny wnuk, ogromny, brodaty, łagodny i obcy” (s. 45); „W wieku swoich lat siedemdziesięciu pierwsza – jak wiesz – porzuciła mnie matka” (s. 17). Marian Kisiel słusznie konstatuje, że pisarstwo autorki *Cudzoziemki* podszyte jest obecnością „nieobecnych osób, zdarzeń, miejsc etc.” (Kisiel 1988: 22). Kuncewiczowa „aktualizuje na jakiś określony czas” (Kisiel 1988: 22) zmarłe osoby. Nieobecnemu wśród żywych Jerzemu, a przy tym wciąż obecnemu w *Listach*, żona-pisarka (by posłużyć się formułą Kisiela) zwierza się ze swej codzienności. Opowiada o wydarzeniach teraźniejszych (np. odwiedziny Eriki, zamontowanie krzyży na kazimierskim cmentarzu, koronacja obrazu Matki Boskiej Kazimierskiej, śmierć Reni Lorentowiczówny). Przywołuje także przeszłość (narodziny syna Witolda, śmierć matki, ojca, brata Aleksandra, pogrzeb Jerzego, wspólny pobyt w Rzymie, ostatni razem przeżywany sylwester). Nieustanna obecność nieobecnego w realnej rzeczywistości Jerzego Kuncewicza jest wyrazem ogromnej tęsknoty żony za nim, świadczy o miłości do zmarłego towarzysza

² W 1989 r. Maria Kuncewiczowa otrzymała doktorat honoris causa UMCS w Lublinie.

³ Interesująco o tej niejednoznacznej postaci Kuncewiczowej pisze A. Klecka: „Postać Ałły [...] miała być sobotworem pisarki i zarazem maską, zakładaną dla świata. Miała ona stanowić, jak wyjaśnia pisarka, okruciznę fizycznego prabytu, swoistego rodzaju kostium, w którym autorce obcy byłby strach przed rzeczywistością i który gwarantowałby jej doznanie rzeczy prawdziwej. Postać Ałły dzięki swojej zdolności do metamorfoz, do integracji różnorodnych form istnienia oferowała jednocześnie pisarce nową tożsamość: polipową, gąbczastą i kameleoniczną” (zob. Klecka 2005: 449).

⁴ Pozostałe cytaty z *Listów do Jerzego* lokalizuję w tekście głównym, podając w nawiasie numer strony, zawsze według tego wydania.

życia, o cierpieniu towarzyszącym pożegnaniu ukochanego człowieka. W liście ósmym pisarka powie, że jej myśli, niczym jesienne liście, „gonią się, uciekają, chcą się oderwać [od Jerzego – A.W.], nie mogą” (s. 42). W liście dwunastym też mamy ważne wyznanie: „[...] nie zerwała się więc między żywą a umarłym” (s. 63). Kuncewiczowa kilka razy podkreśla w *Listach do Jerzego*, że oboje z mężem należeli do siebie, szli razem przez życie, ich związek był nierozzerwalny. Dla pisarki widocznym znakiem jej jedności z mężem są dwa zachodzące na siebie krzyże na mogile Jerzego (jeden z wykutymi datami narodzin i śmierci, drugi natomiast – „z pustym miejscem na śmierć, z napisem: Pisarka” – s. 71), a także wierzba, o której powie, że „[...] żyła naszym życiem. Miała nie jeden pień, tylko dwa pnie. Tak jak my, żyła w dwóch postaciach” (s. 47). W liście trzynastym Kuncewiczowa z bólem stwierdzi, że wierzba „utraciła jeden pień i stała się kaleka” (s. 68).

Na początku książki-zbioru listów autorka przywołuje scenę z rzymskiej kliniki, gdzie Jerzy przyjął sakrament namaszczenia chorych. Kapłan powiedział wówczas, że jest to błogosławieństwo na dalszą drogę. Kuncewiczowa tak relacjonuje swoje przeżycia, emocje, towarzyszące tamtej chwili: „Jerzy, wtenczas ogarnął mnie strach. Jak to? Wybierasz się w nową podróż, otrzymałeś na nią błogosławieństwo tej mocy, która rządzi rękami księży i rękami kobiet, ukwiałami, olejami, hostiami, krzyżami... A gdzie, z kim, z czym i na jak długo ja zostanę? [...] Jeżeli Jerzy, to i ja proszę o błogosławieństwo na drogę. My zawsze podróżujemy razem” (s. 15). Kuncewiczowa podkreśla, iż jej mąż był „bardzo niezwykłym [...] człowiekiem” (s. 31). Wyrzuca sobie, że może zbyt późno to zauważyła, że niedostatecznie mocno okazywała mu miłość. Przypomina swoje zachowanie nad łóżkiem umierającego Jerzego: „Szeptałam czule wyrazy z żarliwością, jakiej skąpiłam, kiedy byłam młoda. Teraz omdlewałam z żalu: dlaczego? Dlaczego szczeniłam tak długo tej mowy erotycznej, jedynej prawdy serca? Zaklinałam ciebie: Usłysz! Słuchaj, jak ja ciebie kocham, jak pragnę, jak dziękuję! [...] Otóż i prawda ostateczna: na rzecz najważniejszą zawsze czasu zabraknie” (s. 10). W *Listach do Jerzego* aż dwukrotnie Kuncewiczowa powraca pamięcią do szczególnej dedykacji zamieszczonej w ostatniej książce męża: „Marysiu, nie mogłem zasnąć większej łaski Bożej... niż jest nasz związek... O utrzymanie go w każdej formie bytu proszę Ojca Naszego” (s. 31 i 114). Te słowa rozbrzmiewają niemal na początku książki i tuż przed jej zakończeniem, stanowią przeto klamrę spinającą utwór. Są może jego myślą przewodnią. *Listy do Jerzego* – jak wyraziła się Zaworska – to potwierdzenie, zapis „wciąż trwającej miłości” (Zaworska 1988: 140). Przy okazji dodajmy, że klamrą utworu jest także wspomnienie o małym Witoldzie, który chciał przeprowadzić matkę przez ruchliwą warszawską ulicę. Powiedział wtedy: „Nie bój się, mamusiu, ja ciebie przeprowadzę” (s. 6 i 111).

Literacka korespondencja do Jerzego to także książka o starości, śmierci, utwór naznaczony – jak wyraził się Bronisław Mamoń w pożegnalnym artykule o Kuncewiczowej – „stygmatem bólu, umierania” (Mamoń 1989: 6). Śmierć bądź perspektywa odejścia, kresu życia nader często pojawia się na kartach *Listów*. Autorka wymienia tych, których pożegnała: matkę, ojca, brata, Renię Lorentowiczównę, męża. Ma świadomość, że kiedyś sama też musi przejść na drugą stronę życia: „Jerzy, lokatorze nieskończoności! Będę

twoją sublokatorką niesformą” (s. 122). Pisarka pokornie godzi się z nieuchronnością śmierci, z przemijalnością życia. W zdaniu zamykającym *Listy* kreśli obraz bociana i jego partnerki przygotowującej gniazdo „dla nowych właścicieli ziemi i powietrza” (s. 122). Zdaniem Zaworskiej *Listy do Jerzego* są przede wszystkim książką o starości, ściślej – o tym, jak „być wielkim w starości” (Zaworska 1989: 139). Rzeczywiście, przed oczami czytelnika zjawia się posunięta w latach pierwsza dama prozy psychologicznej, która z godnością przeżywa starość. Pomimo ograniczeń wynikających z wieku czy rozmaitych chorób (częste hospitalizacje) stara się „normalnie” żyć – nadal oddaje się pracy twórczej, uprawia przydomowy ogród, spotyka z przyjaciółmi, udaje się na Festiwal Muzyki w Łańcucie, „rozmawia” z mężem, dokładnie – prowadzi z nieżyjącym bardzo osobistą wymianę myśli, czego wyrazem są – rzecz jasna – *Listy do Jerzego*. Towarzyszy jej przy tym przekonanie, że pozostawi po sobie coś niezniszczalnego – utwory, które wyszły spod jej pióra: „Zostanie coś, co miało być przyczyną i usprawiedliwieniem mojego istnienia: pisarstwo” (s. 93).

W *Listach do Jerzego* pojawiają się również rozważania o wierze. Maria Kuncewiczowa zwierza się zmarłemu mężowi ze swego dochodzenia do wiary, opowiada, jak „objawiła się [jej – A.W.] »tajemnica wiary«” (s. 31). Stało się to – jak powie – w Rzymie przed dziesięciu laty w pensjonatach prowadzonych przez katolickie zakonnice. Z *Listów do Jerzego* bardzo wyraźnie przebiega wiara pisarki w życie wieczne. Autorka jest przekonana, że jej zmarły mąż żyje, ale w nowej rzeczywistości. Stwierdza, że pewnie poznał już „wszystkie smaki” (s. 33). Raz zapytuje go, czy teraz rozumie wielką mistyczkę Kościoła, św. Teresę od Dzieciątka Jezus (s. 35); innym razem trapi ją taki problem: „Czy teraz śpiewasz [Jerzy – A.W.]? Pamiętam, jak się śmiałeś z chórów anielskich, wyobrażałeś je sobie jako kakofonię, z góry odmawiałeś udziału. Pewnie nadal odmawiasz, bo ciebie nie słyszę” (s. 40). Próbuje wyobrazić sobie ten nowy świat Jerzego, oczekuje jednak wskazówek od swego małżonka: „Jerzy, jak mam sobie wyobrazić tę przestrzeń czy ten żywioł, czy ten byt, gdzie ty teraz jesteś? Patrzę na to samo, co kilka miesięcy temu i przez sześćdziesiąt lat przedtem patrzyliśmy razem i widzę co innego. Wisła płynie i niebo się smuży obłokami, promieniami, wspomnieniami, czuciami, ale tylko po wierzchu, bo tam gdzieś głęboko na dnie leżysz ty” (s. 9). W liście dziewiątym zadaje mężowi pytanie o pozaziemską rzeczywistość: „Czy stamtąd, gdzie jesteś, zauważa się mroźne mgły, które w nocy tak szczerlnie otulają brzozy, że słońce zastaje ich pnie i gałęzie zamienione w solidne srebro, bez jednej szczeliny na oddech?” (s. 46). Filozoficzną wymowę ma list dziesiąty, niemal w całości wypełniony rozważaniami na temat modlitw „Ojcze nasz” oraz „Pozdrowienie anielskie”. Maria Kuncewiczowa wspomina tutaj spotkanie z Janem Pawłem II i jego zapewnienie, że „Modlitwa Pańska” to „trudna modlitwa” (s. 49). Pisarka zwraca się z gorącą prośbą do Matki Zbawiciela, by jej zmarły mąż otrzymał nie wieczne odpoczywanie (bo był człowiekiem pracy), lecz „życie wieczny” (s. 51). Układa piękną modlitwę: „Przeczysta Patronko grzesznej pisarki Marii, spraw za przyczyną swego Boskiego Syna, żeby mój mąż nie smucił się, nie tęsknił, nie odwracał się w stronę naszego świata, żeby uszczęśliwiła go podróż w Nieskończoność” (s. 51).

Listy do Jerzego niosą w sobie tajemnicę obecności nieobecnego. To utwór o miłości, śmierci i przemijaniu, jego stronicie przepelnione są wiarą w życie pozagrobowe. Omawiany utwór – co zauważyła Alina Kochańczyk – jest „najdoskonalszą prozą poetycką” (Kochańczyk 1997: 30), nie brakuje w nim oryginalnych przekształceń semantycznych. Widać, że *Listy* wyszły spod pióra utalentowanej pisarki, znawczyni warsztatu. Na dowód przytoczmy fragment mówiący o śmierci matki: „Straciwszy matkę, uniesioną przez Brahmsa do nieba muzyki, pełnego smyczków, strun, klawiszy i głosów, wróciłam do domu płakać” (s. 23). A oto inne, równie poetyckie, piękne partie ostatniej książki Kuncewiczowej: „Minęło około tygodnia, zanim zło w piersi – leniwe zło, nieznoszące ludzkiego trudu – nie obudziło się znowu przy pieleniu róż, nie zakaszłało dźwiękami bez sensu i nie zapędziło mnie z powrotem do szpitala” (s. 92); „Na ścianie i na poduszce krzesła leżą dwa kwadraty światła, które przenika zza okna, a na tych świetlnych kwadratach koloru cytryny, szamocą się, falują, odpływają i drżą cienie listków” (s. 42). W *Listach do Jerzego* znajdziemy także oryginalną ekfrazę (informacyjną) obrazu Matki Boskiej Kazimierskiej. Kuncewiczowa, opowiadając zmarłemu mężowi o koronacji wizerunku Najświętszej Panny, daje jednocześnie jego literacki opis. Stwierdza, że w obrazie z kazimierskiego kościoła, przedstawiającym moment zwiastowania, przede wszystkim splatają się dwa pierwiastki – ziemski i niebiański, boski i ludzki. Oto fragment wspomnianej ekfrazy: „Scena dzieje się na pograniczu dwu światów: Maryja to mieszkanka Ziemi, u Jej stóp stoi koszyczek z robótką kobiecą, na oparciu klęcznika leży otwarta księga modłów. A więc wysłannik ze skrzydłami wielkiego ptaka, obywatel żywiołu nieziemskiego, klęczy tu przed Ziemianką. Oznajmia Jej wolę Stworzyciela »wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych«, że oto Ona, zapłodniona przez Ducha Świętego, urodzi Boga-Człowieka. Zwiastun trzyma w ręku kwiat nazaretańskiego ogrodu, ale jego obecność rzuca w ciemne powietrze Nazaretu wielki snop jasności, w której się pławi nieziemski Duch w postaci gołębia” (s. 105–106).

Listy do Jerzego to wzruszający poemat o miłości, który – od tytułu powieści Marii Nurowskiej – można by nazwać *Listami miłości*. Kuncewiczowej *Listy do Jerzego* zdają się przeczyć tezie wyłożonej niegdyś w *Tristanie 1946*. W opowieści o współczesnym Tristanie i Izoldzie, o Kate i Michale Gaszyńskim autorka skonfrontowała średniowieczną legendę o wiecznej miłości ze współczesnością. Tak ukształtowała losy pary głównych bohaterów (Kate i Michał rozstają się), by pokazać, iż w świecie powojennym nie ma miejsca na dozgonne uczucie. Dzieje Michała-Tristana i Kate-Izoldy Stanisław Żak komentuje tak: „W średniowiecznym micie za miłość można było umrzeć, w wieku XX – nie warto” (Żak 1973: 159). *Listy do Jerzego* przynoszą nowe, inne niż w *Tristanie 1946*, spojrzenie pisarki na miłość. Dowodzą, że w wieku XX może zdarzyć się – tak jak w przypadku Marii i Jerzego Kuncewiczów – prawdziwa, sięgająca poza grób miłość. *Listy do Jerzego* przywracają wiarę w miłość. Wydaje się jednak, że *Listy do Jerzego* pozostają w związku nie tylko z *Tristanem 1946*, ale również z *Cudzoziemką*. Tę ostatnią pozycję Kuncewiczowa napisała po śmierci matki, by – jak wyznała w wielu wywiadach – uwolnić się od obciążających ją emocji i przeżyć. Kuncewiczowa, pisarka, która – o czym przypomina Anna Węgrzyniakowa – „zawsze pisze o sobie” (Węgrzyniakowa 1988: 32), w *Listach do*

Jerzego daje upust emocjom związanym z odejściem ukochanego męża, próbuje złagodzić swe cierpienie. Zakończmy słowami Kuncewiczowej: „Ach, Jerzy, te moje listy do ciebie coraz bardziej zmieniają się w korespondencję z samą sobą” (s. 68).

Bibliografia

- FILIPEK, E., 1996. Minione czy zapowiedź jutra. *Nowe Książki*, 4, 37.
- KAZIMIERCZYK, B., 1989. Pejzaż naszego świata. Wokół „Listów do Jerzego”. *Odrodzenie*, 21, 2.
- KISIEL, M., 1988. „Z gapiostwa, z ekstazy i z niebycia”. O niektórych aspektach światopoglądu Marii Kuncewiczowej. In: Red. W. Wójcik. *W stronę Kuncewiczowej... Studia i szkice*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 19–31.
- KLECKA, A., 2005. Problem autorskiej tożsamości w powojennym pisarstwie Marii Kuncewiczowej. Perspektywa genderowa. *Ruch Literacki*, 4–5, 437–452.
- KOCHAŃCZYK, A., 1997. Kazimierz Marii Kuncewiczowej. *Akcent*, 4, 23–30.
- KUNCEWICZOWA, M., 1988. *Listy do Jerzego*. Warszawa: PAX.
- LUDOROWSKI, L., 1997. Laudacja promotora. In: Red. L. Ludorowski. *O twórczości Marii Kuncewiczowej*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- MAMOŃ, B., 1989. Maria Kuncewiczowa nie żyje. *Tygodnik Powszechny*, 31, 6.
- ROGAŁA, S., 2000. *Wołania za matką*. Kielce: Gens.
- RÓŻEWICZ, T., 1999. *Matka odchodzi*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- SWAT, T., 1988. „Listy do Jerzego” Marii Kuncewiczowej. *Kierunki*, 47, 13.
- SZAŁAGAN, A., 2006. „Ciężar obecności”. Dopelnienia autobiograficznych wątków twórczości Marii Kuncewiczowej w listach do męża (1944–1958). *Pamiętnik Literacki*, 4, 95–116.
- SZEWIC, P., 1989. Wyznania szeptem. *Tygodnik Powszechny*, 5, 7.
- TOMKOWSKI, J., 1989. Nieobecność Marii Kuncewiczowej. *Przegląd Katolicki*, 33/34, 10.
- WĘGRZYŃIAKOWA, A., 1988. Kobieta-Fantom, czyli prawda Kuncewiczowej o kobiecie. In: Red. W. Wójcik. *W stronę Kuncewiczowej... Studia i szkice*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 32–48.
- WOJTYŁA, K., 2004. *Poezja, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*. Kraków: Znak.
- ZAWORSKA, H., 1988. Posłowie. In: M. Kuncewiczowa. *Listy do Jerzego*. Warszawa: PAX, 125–140.
- ZAWORSKA, H., 1992. *Wczoraj i dzisiaj*. Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW.
- ŻAK, S., 1973. *Maria Kuncewiczowa*. Warszawa: PIW.
- ŻUKROWSKI, W., 1995. *Za kurtyną mroku. Zabawa w chowanego*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Anna Wzorek

Jan Kochanowski University in Kielce, Poland

Research interests: contemporary Polish literature, popular literature and culture, interwar period drama (1918–1939)

LETTERS OF MARIA KUNCEWICZOWA TO HER LATE HUSBAND

Summary

The article discusses the last book of Maria Kuncewiczowa – a set of twenty-three letters (provided with a postscript) addressed to her deceased husband. The uniqueness of this correspondence, presented in literary form, lies in the fact that the recipient is dead, treated by the sender as someone constantly present in the real world and still associated with the temporality. *Listy do Jerzego* (*Letters to Jerzy*) are – as Tadeusz Swat,

one of the reviewers say – “an attempt at denial of death, to save Jerzy by love, memory, and literature.” The analysis of the work highlights the occurring axiological categories. It has been demonstrated that *Letters to Jerzy* is a book about eternal love reaching beyond the grave (in this respect, in stark contrast with *Tristan 1946*), felt with dignity of old age, and finally transcending into faith. *Letters to Jerzy* is also an attempt to reduce the suffering of the writer over the loss of her beloved husband. To some extent, therefore, they correspond to her earlier work *Cudzoziemka (Foreigner)* in which Kuncewiczowa liberates from the negative emotions associated with the death of her mother.

KEY WORDS: contemporary literature, funeral literature, novel of letters, Maria Kuncewiczowa and Jerzy Kuncewicz.

Pateikta / Submitted 2015 01 15

Priimta / Accepted 2016 10 18